PRACE NAUKOWE Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Częstochowie
SERIA: Zeszyty Historyczne 1998 z. V

Anna ODRZYWOLSKA-KIDAWA

Przyczynek do polityki Jana Olbrachta wobec wielkich miast pruskich*

Król Jan Olbracht kojarzy się przede wszystkim z niefortunną wyprawą z 1497 r., która w historiografii uzyskała nazwę wyprawy wołoskiej. Klęska militarna i polityczna, jaką poniósł król stała się przyczyną zmniejszenia autorytetu Polski na arenie międzynarodowej, czego bezpośrednim rezultatem była rezygnacja z Głogowa na rzecz Władysława Jagiellończyka, nacisk polityczny wielkiego księcia moskiewskigo na Litwę oraz najazdy turecko-tatarskie na ziemie Korony Polskiej. Wprawdzie pewne ożywienie w polityce nastąpiło pod koniec panowania Jana Olbrachta (zawarcie przymierza polsko-węgiersko-francuskiego w połowie 1500 r. oraz podjęcie wyprawy do Prus w celu wyegzekwowania od wielkiego mistrza krzyżackiego Fryderyka Saskiego przysięgi wierności), jednak do pamięci potomnych przeszedł ten król jako władca nieudolny. Przyjęło się uważać, że Jan Olbracht politykę wewnętrzną podporządkował polityce zagranicznej, zaś działania prowadzone wewnątrz kraju miały na celu jedynie zdobycie większych subsydiów, głównie od miast. Rozważanie, czy powyższe stwierdzenia można uznać za słuszne, wychodzi jednak poza ramy tej pracy.

Przedmiotem szczegółowych dociekań będą tutaj jedynie trzy miasta — Gdańsk, Toruń i Elbląg, które doszły na obszarze Prus Królewskich do największego znaczenia. Oprócz nich na obszarze Prus Królewskich w królewszczyznach było wprawdzie jeszcze około 30 miast mniejszych (tzw. civitates minores)[1]. Jednak te były uzależnione zarówno

---

* Artykuł jest fragmentem pracy magisterskiej pisanej pod kierunkiem prof. dr. hab. Jan Szymczaka z Uniwersytetu Łódzkiego.

[1] Najwięcej małych, wolnych miast królewskich było w województwie pomorskim, bo aż 14 (Stargard, Skaryszew, Puck, Tczew, Gniew, Nowe Świecie, Kościerzyna, Tuchola, Chojnice, Człuchów, Debrzno – Frydląd, Czarne – Homersztyn, Białobór – Baldenburg, Łeba oraz Bytów i Lębork, pozostające w rękach książąt pomorskich). W województwie chełmińskim było takich miast 8 (Grudziądz, Radzyn, Kowalewo, Łasin, Golub, Brodnica, Nowe Miasto, Lidzbark Welski), a na obszarze województwa malborskiego istniało 5: Malbork, Sztum, Dzierzgoń – Kiszpark, Nowy Staw – Nytych i Tolkmicko. Oprócz tych ośrodków miejskich znajdowały sie na terenie Prus Królewskich także miasta prywatne, należące do biskupów i nie biorące udziału w życiu publicznym kraju. Spośród miast mniejszych do największego znaczenia doszły: Grudziądz, Malbork i Starogard. Dwa pierwsze były częstym miejscem zjazdów stanów pruskich; por. J. Gerlach, Grudziądz miejscem obrad sejmiku generalnego Prus Królewskich (1454 – 1772), Rocznik Gdański, III, 1963, s. 7 – 8, 14.

pod względem politycznym, jak i ekonomicznym od silnych gospodarczo trzech miast pruskich, które nadawały ton życiu politycznemu na tym obszarze.Wielkie maista pruskie były zamieszkiwane przez dużą — jak na owe czasy — liczbę ludności. Gdańsk bowiem liczył około 20 – 30 tys. mieszkańców i był jednym z największych portów basenu Morza Bałtyckiego. Toruń posiadał wtedy 10 – 12 tys. ludności, a Elbląg 10 tys.[2] Miasta nie były jednolite pod względem narodowościowym. Na warstwy bogatsze składał się głównie element niemiecki. Pospólstwo i biedota były natomiast niemieckie i polskie. Autochtoni przeważnie asymilowali się z większością niemiecką, czego bezpośrednim skutkiem było uzyskanie przez żywioł niemiecki dużego wpływu na życie polityczne miast pruskich.[3]

Bogaty materiał dotyczący miast pruskich znajduje się w zebranych i wydanych przez Karola Górskiego i Mariana Biskupa *Aktach Stanów Prus Królewskich*. Wprawdzie — na co zwrócono już uwagę — charakter źródeł dopuszcza możliwość tendencyjnego przedstawienia historii Prus Królewskich[4], jednakże dokumenty zawarte we wspomnianym zbiorze stanowią niepowtarzalne źródło wiedzy o sytuacji politycznej tej jednostki administracyjnej i na nich głównie będzie oparty niniejszy artykuł.

Aby w pełni zrozumieć kwestie dotyczące stosunku króla Jana Olbrachta wobec wielkich miast pruskich, należy pokrótce przypomnieć, jaką pozycję publiczno-prawną posiadały owe miasta, zanim Jan Olbracht wstąpił na tron. Już przywilej inkorporacyjny z 1454 r. zawierał postanowienia dotyczące miast, wśród nich najważniejsze postanowienia dotyczyły zniesienia granic celnych między Prusami a Koroną i wprowadzenia swobody handlu dla kupców pomorskich na ziemiach Korony i Wielkiego Księstwa Litewskiego. Zdaniem przedstawicieli miast pruskich przywilej nie realizował jednak wszystkich postulatów przedłożonych Kazimierzowi Jagiellończykowi. Król — uzależniony od ich pomocy finansowej na prowadzenie wojny z Zakonem Krzyżackim — zmuszony był liczyć się z tymi silnymi gospodarczo ośrodkami. Z tego to powodu za cenę uzyskania przychylności i realnej pomocy od miast zgodził się wydać rozległe przywileje wielkim miastom pruskim jeszcze podczas trwania wojny trzynastoletniej. Postanowienia traktatu toruńskiego (z dn. 19 X 1466 r.) były w zasadzie jedynie potwierdzeniem aktu inkorporacyjnego z 1454 r. oraz późniejszych przywilejów dla miast.

Kazimierz Jagiellończyk zobowiązał się w akcie inkorporacyjnym przestrzegać wszystkich praw — a były one niemałe — posiadanych dotychczas przez Gdańsk. Przywilej wypowiadania wojny, zawierania traktatów pokojowych i układów handlowych oraz szerokie powiązania handlowe m.in. z Danią, Lubeką, Flandrią, Holandią, Szwecją, Francją i przede wszystkim z Anglią stawiały Gdańsk na uprzywilejowanym stanowisku w Prusach. Dodatkowo potęgę gospodarczą tego miasta powiększał posiadany monopol na handel zbożem polskim.[5] Uzyskany przez radę gdańską w VII 1455 r.

---

[2] E. Cieślak, Przywileje wielkich miast pruskich z XV w. jako etap rozwoju samorządu miejskiego, „Rocznik Gdański", t. 25, 1966, s. 31.

[3] S. Herbst, Świadomość narodowa na ziemiach pruskich w XV – XVII w., „Komunikaty Mazursko-Warmińskie", nr 1(75), 1962, s. 4.

[4] A. Wójtowski, Nowe źródła do historii zrastania się Prus Królewskich z Koroną w latach 1479 – 1506, „Studia Źródłoznawcze", t. XVII, 1972, s. 183 – 190.

[5] M. Biskup, Stosunek Gdańska do Kazimierza Jagiellończyka w okresie wojny trzynastoletniej 1454 – 1466, Toruń 1952, s. 169.

przywilej samodzielnego nakładania podatków i ustanawiania wilkierzy zwiększał jeszcze autonomię miasta.[6]

Bardzo istotne znaczenie dla dalszego rozwoju ekonomicznego i politycznego Gdańska miało wydanie przez Kazimierza Jagiellończyka tzw. wielkiego przywileju (1457 r.), w którym król potwierdzał wszystkie posiadane dotychczas prawa i nadał miastu nowe. Odtąd nad Starym, Nowym i Głównym Gdańskiem miała sprawować władzę jedna rada i obowiązywać miało jedno sądownictwo.[7] Ponadto miasto uzyskało bardzo istotne prawo obsadzania wszystkich urzędów świeckich i kościelnych z wyjątkiem probostwa NMP. Przywilej ten znacznie ograniczał wpływy władcy polskiego na obszarze miasta. Wśród wielu innych zdobytych przywilejów najważniejszym było przyznanie Gdańskowi zarządu nad całym wybrzeżem morskim Prus wraz z prawem sądzenia spraw nadbrzeżnych. Do miasta należało prawo rozprawiania się z piratami, sądzenie ich z wydawaniem wyroków śmierci włącznie. Rada posiadała również przywilej wybijania własnej monety (z portretem i imieniem królewskim). Gdańsk zdołał także uzyskać dla siebie prawo pośrednictwa handlowego, nienaruszalność ceł na Wiśle i w kraju oraz zwolnienie ze składowego.[8]

Wszystkie przywileje Kazimierzowe (*privilegia Casimiriana*) uzupełnione w Krakowie (28 I 1474 r.), będące odtąd podstawą prawną stosunków Korony Polskiej z Gdańskiem, nadawały temu miastu szeroką autonomię w dziedzinie finansowej (rada miasta posiadała prawo samodzielnego decydowania o wysokości podatków wewnętrznych[9]), sądowniczej (wprawdzie król zastrzegł sobie apelacje od sądów miejskich we wszystkich sprawach, oprócz tych, które dotyczyły długów, ale rada miejska mogła sądzić wszystkie sprawy nadbrzeżne[10]), administracyjnej (prawo mianowania własnych kandydatów na urzędy miejskie, z wyjątkiem stanowiska starosty, który musiał być obierany przez króla spośród rajców gdańskich[11]) oraz w polityce zagranicznej. Przywileje te stały się podstawą do jeszcze szybszego rozwoju ekonomicznego i rozbudowy miasta, nadając mu wyjątkową pozycję nie tylko w Prusach, ale i wśród miast Korony Polskiej.[12]

Drugim wielkim miastem pruskim był Elbląg, ten jako miasto portowe i ośrodek handlowy odgrywał mniejszą rolę ze względu na bliskie położenie silnego gospodarczo

---

[6] Acten der Ständetage Preussens unter der Herrschaft des Deutschen Ordens (dalej: AST), Bd. IV, Lipsk 1884, nr 314.

[7] Chociaż Kazimierz Jagiellończyk zjednoczył gdańskie miasta pod zarządem jednej rady i jednego sądu, to jednak Stare Miasto do końca panowania zachowało własny sąd, a przez dłuższy czas również swój zarząd nad kasą miasta: por. M. Foltz, Geschichte des Danziger Stadthaushalts, [w:] Quellen und Darstellungen zur Geschichte Westpreussens, herausgegeben vom Westpreussischen Geschichtsverin, Bd. 8, Danzig 1912, s. 90.

[8] M. Biskup, Flota kaperska w okresie wojny trzynastoletniej 1454 – 1466, Gdańsk 1953, s. 26; tenże, Stosunek Gdańska ..., s. 117 – 118; K. Górski, Pierwsze czterdziestolecie Prus Królewskich (1466 – 1506), Rocznik Gdański, t. XI, 1937, s. 27.

[9] E. Cieślak, Przywileje wielkich miast pruskich z XV w. jako etap rozwoju samorządu miejskiego, „Rocznik Gdański", t. XXV, 1966, s. 44.

[10] G. Lutman, Położenie prawno-polityczne Gdańska w dawnej Polsce, Rocznik Gdański, t. I, s. 62 – 63.

[11] M. Biskup, Stosunek Gdańska ..., s. 120 – 123.

[12] J. Stankiewicz, Rozwój przestrzenny i demograficzny Gdańska pod berłem Jagiellonów, [w:] Historia Gdańska, t. II 1454 – 655, pod red. E. Cieślaka, Gdańsk 1982, s. 9, 18.

Gdańska i Królewca.[13] Podczas wojny 13-letniej pomagał jednak na równi z Gdańskiem poprzez organizowanie pomocy finansowej dla króla oraz Związku Pruskiego. Utrzymywał także własne oddziały wojskowe zaciężnych, co wiązało się z dodatkowymi kosztami. W ramach rekompensaty za uzyskaną pomoc Kazimierz Jagiellończyk obdarzył Elbląg wielki przywilejem (24 VIII 1457 r.), na mocy którego do miasta zostały przyłączone liczne posiadłości wiejskie wraz z małymi młynami i karczmami, należącymi niegdyś do Krzyżaków.[14] Elbląg utrzymywał poprawne stosunki z Kazimierzem Jagiellończykiem, który w zamian za to udzielił miastu w 1478 r. przywileju na wcielenie Nowego Miasta. Podczas walki Kazimierza Jagiellończyka z Tungenem Elbląg opowiedział się po stronie króla.[15]

Trzecim wielkim miastem w Prusach był Toruń, który w zamian za poddanie się Polsce — oprócz ogólnego potwierdzenia posiadanych już praw — uzyskał przywilej, w którym król w 1457 r. zwolnił miasto od płacenia rocznego czynszu. Ponadto monarcha zatwierdził toruńskie prawo składu[16], co było z jednej strony bardzo istotne dla rozwoju handlu, z drugiej zaś stało się zarzewiem konfliktów między Toruniem a kupcami z innych miast. Kazimierz Jagiellończyk przyznał Toruniowi także prawo do zatrzymywania 1/4 dochodów, pochodzących z przewozu towarów przez Wisłę.[17] Król przyrzekł także, że w przyszłości zburzy i przeniesie w inne miejsce Nieszawę, która pozostawała miastem konkurencyjnym dla Torunia ze względu na swoje bliskie położenie.[18]

Stosunki Kazimierza Jagiellończyka z miastami pruskimi układały się stosunkowo poprawnie. Miasta posiadały dużą autonomię, toteż król polski nie mógł ingerować w politykę wewnętrzną rad miejskich ani narzucać własnych kandydatów na urzędy. Wzrost importu towarów z Gdańska oraz rozszerzenie asortymentu wymiany handlowej, co nastąpiło po zakończeniu wojny trzynastoletniej, przyczyniły się do integracji miast pruskich z miastami polskimi. Gdańsk, Elbląg i Toruń, dbające przede wszystkim o swoje ineteresy w handlu, starały się nie przeciwstawiać Kazimierzowi Jagiellończykowi.

Miasta toczyły natomiast spory między sobą. Gdańsk i Elbląg już w 1467 r. wystąpiły przeciwko toruńskiemu prawu składu, a walka o jego zniesienie toczyła się przez cały okres panowania Kazimierza Jagiellończyka. Król przychylając się do próśb gdańszczan

---

[13] M. Kniat, Życie gospodarcze Pomorza (Prus Królewskich) w czasach Rzeczypospolitej, „Rocznik Historyczny", R. III, 1927, s. 195.

[14] Elbląg uzyskał posiadłości, które rozciągały się od zalewu Wiślanego do Wysoczyzny Elbląskiej i jeziora Drużno wraz z kilkunastoma wsiami, do tego kilka osad leżących na lewym brzegu Nogatu z dawnym urzędem rybackim na Żuławach. W posiadaniu rady miasta znalazł się także dawny krzyżacki szpital Św. Ducha z posiadłościami wiejskimi: M. Biskup, Kazimierz Jagiellończyk (1447 – 1492), [w:] Zasłużeni ludzie dawnego Elbląga. Szkice biograficzne, pod red. tegoż, Wrocław, Warszawa, Kraków, Gdańsk 1987, s. 22; W. Kiesińska, Zarys polityczny i gospodarczy dziejów Elbląga, [w:] Z dziejów Elbląga, pod red. K. Czarnockiego, Elbląg 1956, s. 10.

[15] M. Biskup, Elbląg w czasach Rzeczypospolitej, „Przegląd Zachodni", nr 5/6, 1952, s. 190.

[16] K. Górski, Historia polityczna Torunia do roku 1789, [w:] Dzieje Torunia. Praca zbiorowa z okazji 700-lecia miasta, pod red. K. Tymienieckiego, Toruń 1933, s. 55, 61; H. Samsonowicz, Dynamiczny ośrodek handlowy, [w:] Historia Gdańska, pod red. E. Cieślaka, t. II: 1454 – 1655, Gdańsk 1982, s. 101.

[17] AST, d. IV, nr 385; E. Cieślak, Przywileje wielkich miast pruskich, s. 44.

[18] J. Janosz-Biskupowa, O położeniu i przeniesieniu Nieszawy, Zapiski Towarzystwa Naukowego w Toruniu, t. XX, z. 1 – 4, 1955, s. 172 i n.

i elblążan mandatami z lat 1469, 1474 i 1477 zakazał omijać Toruń. Widocznie jednak jego zarządzenia nie były respektowane, gdyż torunianie zatrzymywali kupców, którzy chcieli przejechać inną drogą, ponadto blokowali żeglugę na Wiśle. Wywoływało to niemal natychmiast protest ze strony kupców, którzy w tej sprawie interweniowali u króla. Kazimierz Jagiellończyk w sierpniu 1482 r. ponownie zawiesił wykonywanie toruńskiego prawa składu, jednakże torunianie nie uznali tego zarządzenia.[19] Uspokojenie nastąpiło — zresztą na krótko — dopiero w 1489 r., kiedy trzy wielkie miasta pruskie: Gdańsk, Elbląg i Toruń — już bez ingerencji króla — zawarły między sobą ugodę, która zawieszała toruńskie prawo składu na 10 lat na lądzie i na Wiśle.

Naturalną konsekwencją nadania tak wielu przywilejów w tak krótkim okresie czasu było rozszerzenie stosunków handlowych między Prusami a Koroną. Mówiąc o kontaktach handlowych, w których niepoślednią rolę odgrywały miasta pruskie, warto wspomnieć, że handel między tymi obszarami został nawiązany już w XII w., a jego rozwój nastąpił na przełomie XIV – XV w. Prusy z koroną Polską łączyło kilka głównych szlaków handlowych. Wisła z prawobrzeżnymi dopływami — Drwęcą, Bugiem i Narwią stanowiła drogę wodną, zaś szlaki lądowe biegły z ziemi dobrzyńskiej, Mazowsza, Kujaw i Wielkopolski. Jeszcze przed inkorporacją ziem pruskich tereny północne Korony Polskiej stanowiły zaplecze żywnościowe dla Prus. Polacy eksportowali oprócz żywności drewno, popiół drzewny, wosk oraz surowce potrzebne dla rozwoju rzemiosła.[20] W zamian za to kupowali ryby oraz sukno. W XV w. asortyment oraz zasięg handlu poważnie się rozszerzył i obejmował takie towary jak: len, konopie, prześcieradła i płótna lniane, mięso, zboże, chmiel, słód, wosk, miód, ubrania, towary kramarskie, metale, minerały, olej, wyroby futrzarskie, skórzane oraz inne rozamite towary.[21] Do Gdańska oraz Torunia przybywali kupcy z różnych ośrodków miejskich w celu zawierania umów handlowych i zakładania spółek. Analogicznie kupcy miast pruskich wyprawiali się do Korony, aby rozszerzać swoje kontakty handlowe. Centrum handlowym była w tym okresie Warszawa, dogodnie położona Nieszawa, Kraków, Poznań oraz Bydgoszcz. Przedstawiciele kupiectwa pruskiego przyjmowali nawet czasami obywatelstwo Krakowa, aby w ten sposób ominąć przymusowe pośrednictwo krakowian podczas zawierania transakcji handlowych.[22]

Z czasem Pomorze Wschodnie stało się w zasadzie jedynym odbiorcą polskich towarów przeznaczonych do dalszego eksportu. Powiązania gospodarcze Korony Polskiej z Pomorzem, aktywizacja północnych ziem Polski oraz stopniowy wzrost znaczenia mieszczaństwa, sprawiły, że idea politycznego zjednoczenia Pomorza wschodniego z Koroną Polską zyskała w tej warstwie społeczeństwa polskiego silne poparcie. Wytwarzająca się współzależność ekonomiczna ziem polskich z obszarami pruskimi stała

[19] M. Biskup, Z problematyki handlu polsko-gdańskiego drugiej połowy XV wieku. „Przegląd Historyczny", T. XLV, 1954, z. 1, s. 391 – 392.

[20] M. Małowist, Wschód a zachód Europy w XII – XVI wieku. Konfrontacja struktur społeczno-gospodarczych, Warszawa 1973, s. 100 – 102.

[21] W. von Slaski, Danziger Handel im XV Jahrhundert auf Grund eines im Danziger Stadtarchiv befindlichen Handlungsbuchen geschildert, Heidelberg 1905, s. 31 – 93.

[22] M. Biskup, Elementy gospodarcze podłoża zjednoczenia Pomorza Wschodniego z Polską w połowie XV w., [w:] M. Biskup, K. Górski, Kazimierz Jagiellończyk. Zbiór studiów o Polsce drugiej połowy XV wieku, Warszawa 1987, s. 55.

się podłożem dla politycznej integracji obu krajów, w czym niemałą rolę odegrały miasta pruskie skupiające w swoich rękach handel.

Wielkie miasta pruskie posiadające rozległy samorząd terytorialny oraz prawo samodzielnego wyboru władz świeckich i duchownych były w zasadzie organizmami autonomicznymi tylko w małym stopniu zależnymi od władzy króla polskiego. Gdańsk, Elbląg i Toruń były na tyle niezależne, iż mogły prowadzić własną politykę, nie licząc się ze wszystkimi postanowieniami stanów pruskich i rady pruskiej, w których składzie pozostawały.[23] Dzięki posiadanym przywilejom wielkie miasta mogły narzucać swoją wolę również mniejszym ośrodkom miejskim.

W zasadzie jedyną troską przedstawicieli miast pruskich było egzekwowanie od króla Kazimierza Jagiellończyka i jego następców przestrzegania nadanych przywilejów. Dlatego delegaci pruscy na audiencji jeszcze przed koronacją zażądali od Jana Olbrachta, aby potwierdził przywileje pruskie. Zatwierdzenie i respektowanie w przyszłości zobowiązań było dla przedstawicieli miast pruskich — występujących razem ze stanami pruskimi — warunkiem złożenia przysięgi wierności Janowi Olbrachtowi. W memorandum Prusacy domagali się od przyszłego króla przyznawania urzędów jedynie indygenom, rozpatrywania spraw pruskich tylko z radą pruską, sprawiedliwego przestrzegania praw i przywilejów, zachowania wolności ziem i miast, nie nakładania podatków oraz nie prowadzenia działań wojennych bez zgody rady pruskiej. Do tych żądań Prusacy dodali obowiązek usunięcia przez Jana Olbrachta nadużyć jeszcze przed przyjęciem hołdu od stanów pruskich, a w razie niespełnienia tego warunku posłowie pruscy zastrzegli sobie prawo odmówienia posłuszeństwa królowi.[24] Jan Olbracht, zapoznawszy się z żądaniami pruskimi, nie zaprzysiągł przedłożonego mu memorandum, mimo, iż w czerwcu 1492 r. przed elekcją, kiedy zwracał się do gdańszczan z prośbą o oddanie na niego głosu przy wyborze króla, zapewniał ich równocześnie, że będą utrzymane i przestrzegane prawa, jakie posiadał dotąd Gdańsk.[25] W związku z odmową królewską, Prusacy nie złożyli na ręce polskiego monarchy przysięgi wierności.[26]

Niezbyt pomyślne ułożenie stosunków między Prusami Królewskimi a Janem Olbrachtem na początku panowania uległo z czasem poprawie. Król bowiem zrezygnował z rozwoju własnej administracji w Prusach, pozostawiając faktyczną władzę na tym terenie oligarchii pruskiej, do której należeli właściciele ziemscy oraz kupiecki patrycjat wielkich miast.[27]

Kwestia przysięgi wierności zaważyła jednak w znacznym stopniu na wzajemnym stosunku króla i Prus Królewskich. Podróż króla do Prus była ciągle odkładana, co zaczęło wywoływać niepokój wśród przedstawicieli miast pruskich. Elblążanie obawiali się nawet, że król przybędzie niespodziewanie do Prus na czele wojska.[28] Wielkie miasta

[23] R. Lutman, Gdańsk a Polska w stosunku dziejowym (1454 – 1793), Rocznik Gdański, t. 6, 1932, s. 60.

[24] Akta Stanów Prus Królewskich (dalej: ASPK), wyd. K. Górski, M. Biskup, Toruń 1961, t. III, cz. 1, nr 26.

[25] Ibidem, nr 2, 11.

[26] Ibidem, nr 30.

[27] Ibidem, T. I, Toruń 1955, wstęp, s. XI.

[28] K. Górski, Łukasz Watzenrode. Życie i działalność polityczna (1447 – 1512), Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk 1973, s. 48.

zwoływały więc zjazdy stanowe, aby zastanowić się wspólnie, jakie zająć stanowisko w razie przybycia króla. W Gdańsku i innych miastach pruskich zastanawiano się co zrobić w sytuacji, gdyby król chciał ograniczyć przywileje pruskie.[29]

Ponowne odroczenie podróży króla do Prus wywołało znowu falę niepokoju wśród Prusaków. Gdańszczanie do tego stopnia obawiali się niełaski monarchy, że wysłali do Jana Olbrachta list pełen wiernopoddańczej uniżoności, w którym rada gdańska zapewniała króla o swej wierności, jednocześnie jednak przypominała monarsze o obietnicy zachowania przywilejów.[30] Do czasu swojego przybycia do Prus Jan Olbracht zlecił Mikołajowi Bażyńskiemu wojewodzie malborskiemu opiekę nad całymi Prusami.[31] Sam zaś co jakiś czas informował o następnym terminie przyjazdu do Prus, podając jako przyczynę przybycie poselstw cesarza Fryderyka III, króla rzymskiego Maksymiliana, króla węgierskiego Władysława Jagiellończyka, z Wenecji oraz Turcji.[32] Innym razem tłumaczył się, że musi wysłać posłów do króla węgierskiego i do wielkiego księcia litewskiego Aleksandra.[33] Na początku 1494 r. król odroczył po raz kolejny podróż do Prus, gdyż musiał udać się do Lewoczy na wezwanie brata Władysława Jagiellończyka.[34]

Fakt niezłożenia przez stany pruskie przysięgi wierności nie zwalniał Prusaków z powinności wobec króla i Korony Polskiej. W marcu 1493 r. przyjął Jan Olbracht pierwszy podatek z Prus, a miesiąc później — korzystając z przysługującego mu prawa mianowania starosty gdańskiego — powołał na to stanowisko Henryka Falke.[35] Jak wiadomo starostowie królewscy byli powoływani przez króla polskiego na okres jednego roku i wybierani spośród rajców. Fakt, że starostą miasta był indygen, sprawiał, że władca polski miał stosunkowo mały wpływ na prowadzoną przez niego politykę. Już Kazimierz Jagiellończyk tylko w sporadycznych przypadkach wykorzystywał swojego przedstawiciela w Gdańsku.[36] Za panowania Jana Olbrachta starosta — nazwywany odtąd burgrabią — zajmował się jedynie sprawami sądowymi. Posiadał także prawo do wydawania glejtów dla osób, które obawiały się jakichś represji w Gdańsku. Jan Olbracht nie próbował w żaden sposób wzmocnić znaczenia urzędu burgrabiego czy też rozszerzyć jego kompetencji. W opinii króla urzędnik ten miał, jak się zdaje, jedynie bronić prawa i sprawiedliwości. Stąd burgrabia zajmował się tylko sprawami sądowymi, choć i ta działalność ulegała ograniczeniu.[37] Burgrabiami zostawali przeważnie burmistrzowie, najbardziej wpływowi członkowie rady. Musieli oni składać przed królem lub przed upoważnionymi przez niego reprezentantami przysię-

[29] ASPK, t. III, cz. 1, nr 62 [13 – 15]. Reces zjazdu stanów Prus Królewskich w Dzierzgoniu.

[30] Ibidem, nr 56.

[31] Ibidem, nr 48, Kalisz 10 III 1493 r.

[32] Ibidem, nr 55.

[33] Ibidem, nr 63 [4]. Relacje wysłanników stanów pruskich z poselstwa do Jana Olbrachta w Poznaniu 9 – 15 V 1493 r.

[34] Ibidem, nr 96.

[35] Ibidem, nr 59.

[36] M. Biskup, Starostowie-burgrabiowie gdańscy w latach 1457 – 1506. Czasopismo Prawno-Historyczne, t. 6, z. 1, 1954, s. 49.

[37] Ibidem, s. 51 – 53.

gę.[38] Wydaje się, iż wybór burmistrzów na stanowisko burgrabiego gdańskiego był za Jana Olbrachta powszechnie stosowany, gdyż w 1501 r. gdańszczanie zabiegali u króla o to, aby dokonał nominacji nowego burmistrza.[39] Zachowały się spisy nazwisk osób, sprawujących urząd burgrabiego, i tak na lata 1492 – 1494 Jan Olbracht powołał wspomnianego już Henryka Falke, na lata 1494 – 1495 Jana Ferbera, na lata 1496 – 1497 Hermana Germana, na 1498 rok Jerzego Mandta, na 1499 rok — Henryka von Suchten, a potem do 1502 r. ponownie Jerzego Mandta.[40]

Nie wiadomo natomiast wiele o podobnych urzędnikach w innych miastach pruskich. Mamy jedynie przekaz, że podczas pobytu króla w Prusach (październik 1494 – maj 1495 r.) Jan Olbracht mianował na urząd burgrabiego w Elblągu spośród 4 zaproponowanych mu kandydatów Mikołaja Sonnenwalda.[41]

Podczas swojego pobytu w Prusach król polski zatrzymał się w Toruniu, gdzie prowadził z gdańskimi przedstawicielami tajne rokowania dotyczące złożenia przysięgi przez miasto i potwierdzenia przywilejów przez króla.[42] Rezultatem tych rozmów było ustne potwierdzenie przywilejów złożone przez monarchę polskiego w listopadzie 1494 r. Skłoniło to przedstawicieli stanów z radą toruńską do złożenia królowi przysięgi wierności.[43] Jan Olbracht nie nadał miastom nowych przywilejów, potwierdził natomiast 15 II 1495 r. dotychczasowe przywileje i posiadłości Gdańska.[44] Ponadto — zgodnie z życzeniem tego miasta — król odstąpił od zamiaru wykupu Pucka i Helu, biorąc pod uwagę zasługi miasta podczas wojny trzynastoletniej.[45] Puck i Hel pozostał więc przy Gdańsku z tytułu częściowego odszkodowania za odstąpioną Zakonowi część Mierzei Wiślanej.[46] Stosunki między polskim monarchą a Gdańskiem ułożyły się pomyślnie i podczas całego okresu panowania Jana Olbrachta nie uległy zakłóceniu. W 1495 r. król polski podkreślił, iż jego życzeniem jest, aby to miasto posiadało nadal znaczącą pozycję.[47]

W stosunku do Gdańska i innych miast pruskich nie przedstawiał król wygórowanych żądań finansowych. Zgadzał się natomiast z płatnościami, które poprzednio ustalono, a które były stosunkowo umiarkowane, biorąc pod uwagę zamożność miast pruskich.[48] Z powodu braku odpowiednich źródeł posiadamy niewiele wiadomości na temat

---

[38] W. 1496 r. Jan Olbracht upoważnił wojewodę malborskiego Mikołaja Bażyńskiego do odebrania przysięgi od Hermana Germana (A Gd. 300 D, nr 85), a w 1499 r. król ustanowił burgrabiego za pośrednictwem Macieja ze Służewa, starosty malborskiego (A. Gd. 300 D 4, nr 538).

[39] ASPK, t. III, cz. 2, nr 545.

[40] M. Biskup. Starostowie ..., s. 52.

[41] E. Carstenn, Geschichte der Hansestadt Elbing, wyd. II, Elbing 1937, s. 273.

[42] P. Simson, Geschichte der Stadt Danzig, Bd. I Von den Anfangen bis 1517, Danzig 1913, s. 330.

[43] M. Biskup, Jan Olbracht i Aleksander Jagiellończyk, [w:] Królowie polscy w Toruniu, pod red. tegoż, Toruń 1984, s. 18.

[44] W. Szczuczko, Przywileje królów polskich dla Elbląga, Gdańsk 1991, s. 18; F. Papee, Jan Olbracht, Kraków 1936, s. 82.

[45] P. Simson, op. cit., s. 330; ASPK, t. III, cz. 1, nr 158.

[46] ASPK, t. III, cz. 1, nr 162.

[47] P. Simson, op. cit., s. 330.

[48] P. Simson, op. cit., s. 330.

wywiązywania się Gdańska z zobowiązań finansowych wobec Korony za panowania Jan Olbrachta. Można jednak stwierdzić z całą odpowiedzialnością, że Gdańsk płacił należny czynsz nawet z wyprzedzeniem, na poczet następnych lat.[49]

Jan Olbracht wstawił się za Gdańskiem, przeciwko roszczeniom ze strony stanów pruskich, które domagały się, aby dochód z tzw. palowego (opłaty płaconej przez każdy przybijający do portu okręt w wysokości 2 fenigów od grzywny wartości towaru, przeznaczonej głównie na konserwację portu oraz inne inwestycje) był potraktowany jako stały podatek z Prus Królewskich dla Korony Polskiej. Jan Olbracht — pozbawiając siebie dodatkowego dochodu — ostro zaprotestował przeciwko temu projektowi[50], czym zyskał życzliwość Gdańska, dla którego palowe stanowiło stały i pewny dochód, dzięki któremu miasto mogło się rozwijać. Jan Olbracht nigdy do Gdańska nie przybył. W planowanej podczas pobytu w Prusach wizycie przeszkodziła bowiem zaraza panująca w mieście. Z tej przyczyny król zrezygnował z odwiedzenia miasta i polecił Ambrożemu Pampowskiemu i wojewodzie malborskiemu Mikołajowi Bażyńskiemu, aby w jego imieniu odebrali przysięgę wierności od gdańszczan. Planowane w 1501 r. odwiedziny również nie doszły do skutku tym razem powodem była śmierć króla.

Na nieco odmiennej płaszczyźnie ułożyły się stosunki Jana Olbrachta z Elblągiem. Tendencyjny pisarz niemiecki, Edward Carstenn, autor monografii o Elblągu, podkreślił, że to nieufne miasto złożyło przysięgę królowi polskiemu dopiero w 1496 r., ponieważ nie podobała mu się ryzykowna polityka zagraniczna prowadzona przez Jana Olbrachta.[51] Brak jakichkolwiek wiadomości o czynszu elbląskim, gdyż — podobnie jak to miało miejsce w przypadku Gdańska — nie zachowały się asygnaty z okresu panowania Jana Olbrachta. W 1493 r. Elbląg wraz z Gdańskiem i biskupem warmińskim został oskarżony o spiskowanie z Zakonem przeciwko królowi polskiemu, jednakże te nieprawdopodobne zarzuty zostały wkrótce oddalone po zapewnieniu stanów pruskich, iż jest to kłamstwo.[52]

Toruń — trzecie wielkie miasto pruskie najczęściej goszczące królów polskich — chciało wykorzystać ten fakt głównie do powiększenia swego stanu majątkowego i polepszenia sytuacji finansowej. Jan Olbracht doceniając wkład pieniężny włożony przez Toruń dla uświetnienia pobytu władcy nakazał, aby zostały przekazane miastu dwie wsie w starostwie świeckim, a także by Toruń mógł korzystać z niektórych opłat pochodzących ze Świecia.[53] Ponadto król polski wydał Toruniowi pozwolenie na budowę mostu na Wiśle. Zastrzegł sobie jednak zwierzchnictwo oraz 3/4 dochodów płynących z tegoż mostu. Budowa rozpoczęta w czerwcu 1497 r. zakończyła się w niedzielę palmową 1500 r. W rok później kondukt żałobny przewożący ciało zmarłego króla do Krakowa, przeprawił się przez Wisłę po nowo zbudowanym moście.[54] Przy-

---

[49] J. Deresiewicz, Z przeszłości Prus Królewskich. Skarbowość Prus Królewskich od r. 1466 – 1569, Poznań 1947, s. 94 – 95.

[50] Ibidem, s. 130.

[51] E. Carstenn, op. cit., s. 273.

[52] P. Simson, op. cit., s. 330 – 331.

[53] ASPK, t. III, cz. 1, nr 254.

[54] B. Dybaś, K. Walczak, Toruńska przeprawa i mosty na Wiśle, Toruń 1998, s. 8 – 10.

wilej nadany miastu przez Jana Olbrachta na budowę drewnianego mostu, mówił równocześnie o zapewnieniu wolności żeglugi na Wiśle.[55] Miało to dosyć istotne znaczenie, gdyż Toruń nie zgadzał się z tym postanowieniem i domagał się egzekwowania od kupców prawa składu, które w znaczny sposób wpływało na utrzymanie pozycji gospodarczej miasta.

Czynnik gospodarczy stanowił jedną z przyczyn podjęcia walki z Zakonem Krzyżackim. Zjednoczenie Prus Królewskich z Polską stworzyło więc dla kupców nowe możliwości. Zostały otwarte dla kupców pruskich nowe drogi handlowe przechodzące przez ziemie państwa polskiego na Węgry, Ruś, Wołoszczyznę, Morawy, Śląsk, do Austrii, Saksonii. Prusacy mogli odtąd swobodnie uprawiać handel na terytorium Korony Polskiej i Wielkiego Księstwa Litewskiego.[56]

Mieszczaństwo polskie uzyskało z tego tytułu również liczne korzyści. Zapewnienie swobody obrotów handlowych przyczyniło się bowiem do silnego rozszerzenia stosunków handlowych, powiększenia asortymentu towarów eksportowanych przez koroniarzy. Ilość wywożonych do Prus Królewskich artykułów zwiększyła się do tego stopnia, iż już za panowania Jana Olbrachta rynek pruski był najważniejszym rynkiem zbytu polskich produktów rolnych i leśnych. Ziemie północnej Polski zaczęły się aktywizować gospodarczo, dzięki czemu zwiększała się wymiana towarowa i rozwijały bardziej dynamiczne ośrodki miejskie, zwłaszcza na Kujawach i w Wielkopolsce. Czym handlowano? Otóż ziemie Korony Polskiej dostarczały Pomorzu Gdańskiemu przede wszystkim zboża, surowców rzemieślniczych, drewna, skór oraz własnych wyrobów (np. piwa czy sukna). Poza tym Korona prowadziła przewóz tranzytowy towarów, takich jak: miedź, żelazo węgierskie i inne. Następowała przy tym już pewna specjalizacja regionów Korony Polskiej w handlu pomorskim. Mazowsze i Kujawy dostarczały Prusom głównie produktów leśnych i rolnych; Wielkopolska artykuły rolne i rzemieślnicze, natomiast Małopolska eksportowała kopaliny krajowe i obce oraz drzewo cisowe.[57]

Zjednoczenie Pomorza Wschodniego z Polską umożliwiło rozwój handlu polskiego mieszczaństwa oraz szlachty (w mniejszym stopniu) z krajami Europy Zachodniej. Gdańsk zgodnie z posiadanym przywilejem stał się jedynym pośrednikiem, uzyskał również wyłączność na odbiór polskich produktów przeznaczonych do dalszego eksportu. Wytwarzała się w ten sposób zależność ekonomiczna między Polską a Prusami Królewskimi. Rozwój handlu miast pruskich uzależnił się od przywozu polskich produktów.[58]

Otwarcie granicy między Prusami a Koroną oraz zniesienie cła funtowego wpłynęło w znaczny sposób na wzrost obrotów handlowych, ale doprowadziło również do licznych sporów. Jak wiadomo Gdańsk posiadał prawo otwierania i zamykania portu. Miało to og-

[55] T. Mańkowski, Przywilej króla Jana Olbrachta z r. 1495 na most drewniany na Wiśle pod Toruniem, Zapiski Towarzystwa Naukowego w Toruniu, t. 8, nr 11 – 12, 1929/31, s. 302 – 304; ASPK, t. III, cz. 1, nr 281. T. Mańkowski stwierdził, iż przywilej ten został wystawiony 9 VII 1495 r. w Rawie, natomiast dokument lubelski — zamieszczony w ASPK, z dn. 7 XI 1496 r. — jest jedynie odnotowaniem lub uzupełnieniem dokumentu rawskiego.

[56] E. Cieślak, op. cit., s. 39.

[57] M. Biskup. Elementy ..., s. 47 – 49, 67, 78.

[58] Ibidem, s. 79 – 81.

romne znaczenie dla kształtowania się cen na dane towary. Gdańsk niejednokrotnie zamykał port, co zwiększało podaż produktów dostarczanych z Polski, a więc głównie zboża i w konsekwencji wywoływało spadek jego ceny. Gdańszczanie wstrzymywali również import poprzez zamykanie portu, skutkiem czego wzrastały ceny artykułów przywożonych z zagranicy.[59] Spotykało się to z oporem wielu kupców, którzy słali w tej sprawie niejednokrotnie skargi do króla.

Kupcy musieli ponadto przestrzegać przepisów o targu gdańskim. Wprawdzie Gdańsk nie posiadał prawa składu, jednak praktycznie czerpał wszystkie korzyści jakie prawo to zapewniało. Obcy kupcy byli całkowicie uzależnieni od pośrednictwa gdańszczan. Przywieziony towar musieli bowiem wyładować w porcie, nie mogąc go wieźć dalej. Towar mogli sprzedać tylko mieszkańcowi Gdańska i zakupić nowy również jedynie u gdańszczanina.[60]

Tak szerokie uprawnienia kupców gdańskich dawały możliwość szybkiego bogacenia się, co wzbudzało zazdrość u mieszkańców innych miast, dlatego właśnie w marcu 1495 r. stany pruskie za radą elblążan i torunian zaproponowały, aby ponownie wprowadzić w porcie gdańskim cło funtowe. Spotkało się to oczywiście z oporem posłów gdańskich, którzy zdawali sobie sprawę, że spowoduje to zmniejszenie obrotów w handlu gdańskim.[61]

Rada gdańska interweniowała natychmiast u panów koronnych[62], u Filipa Kallimacha[63] oraz u samego króla.[64] Gdańszczanie zaproponowali nawet, że mogą płacić podatek powszechny, pod warunkiem jednak, że nie zostanie wprowadzone cło funtowe.[65] W konsekwencji posłowie gdańscy nie chcąc popaść w niełaskę u króla zgodzili się na projekt uchwalenia podatku na powszechnym zjeździe stanów.[66]

Fakt, że stany pruskie faktycznie wykluczyły przedstawicieli rady gdańskiej z obrad[67], świadczy prawdopodobnie o tym, że pozycja, bogactwo i przywileje Gdańska były niemile w Prusach przyjmowane.

Z Toruniem sprawa przedstawiała się odmiennie. Jak pamiętamy, Kazimierz Jagiellończyk zniósł prawa składu, przysługujące niegdyś Toruniowi. Z tego tytułu miasto zaczęło ponosić straty, gdyż kupcy często omijali Toruń, wybierając inną drogę. Toruń więc zaczął buntować się przeciwko wprowadzonej w Prusach Królewskich swobodzie handlu oraz żeglugi wiślanej. Uważał, że nie pozostaje to w zgodzie z dawnymi zwyczajami. Dlatego też poprosił gdańszczan, aby pomyśleli, w jaki sposób można byłoby zapobiec wprowadzeniu tych nowych zarządzeń.[68] Na zjeździe w Elblągu w listopadzie 1493 r. torunianie domagali się nawet zamknięcia drogi na Nakło i Tucholę, ograniczenia

---

[59] S. Kutrzeba, Gdańsk i Polska w przeszłości (1454 – 1793), Strażnica Zachodnia, nr 4, 1922, s. 14.

[60] Ibidem, s. 15.

[61] ASPK, t. III, cz. 1, nr 166, 174.

[62] Ibidem, nr 170.

[63] Ibidem, nr 184.

[64] Ibidem, nr 174.

[65] Ibidem, nr 172.

[66] Ibidem, nr 184.

[67] Ibidem, nr 179.

[68] Ibidem, nr 78.

handlu obcych kupców, co miało się wiązać z wyeliminowaniem z żeglugi po Wiśle Mazowszan.[69]

Torunianie nie poprzestali na słownych żądaniach. Wkrótce do króla Jana Olbrachta wpłynęła skarga kupców poznańskich na torunian, którzy zmuszali kupców do omijania drogi na Nakło i udawania się do Torunia, powołując się przy tym na rzekome pozwolenie króla. Jan Olbracht nie mógł sobie jednak przypomnieć, aby dał takowe pozwolenie Toruniowi.[70]

Król chcąc, aby nie wpływały do niego ciągle skargi na torunian, zniósł w sierpniu 1498 r. w Toruniu prawo składu. Decyzję swoją umotywował tym, że prawo zostało wprowadzone przez torunian samowolnie i było niezgodne z „wieczystym pokojem" z 1466 r.[71] Jan Olbracht wprowadził ponadto wolną żeglugę szczególnie w kierunku Gdańska. Na koniec ostrzegł torunian, że jeśli nie zastosują się do jego poleceń, będą musieli zrekompensować straty poniesione przez kupców.[72] Sprawa się jednak na tym nie zakończyła, gdyż torunianie już w następnym roku wnieśli protest przeciwko decyzji królewskiej.[73] To z kolei spotkało się z atakiem gdańszczan, którzy w 1500 r. powołując się na stwierdzenie Jana Olbrachta, wystąpili przeciwko toruńskiemu prawu składu.[74]

Jak widać stosunki między samymi miastami pruskimi nie układały się pomyślnie. Miasta spierały się między sobą, niekiedy interweniowały u króla, a czasami chciały rozwiązać konflikty same, bez ingerencji królewskiej.

Gdańsk kłócił się z Elblągiem o Mierzeję Wiślaną.[75] Elbląg oskarżał Gdańsk, że ten nie zawsze przestrzegał zasady wprowadzonej przez króla, aby czynsze pochodzące z Mierzei były ściągane wspólnie przez te dwa miasta.[76] Spór próbowali łagodzić torunianie oraz wojewoda malborski Mikołaj Bażyński, jednak ich pośrednictwo nie odnosiło pozytywnych rezultatów.[77] Oprócz sporów między wielkimi miastami, w listach z tego okresu przewijał się ciągle problem niebezpieczeństwa na drogach pruskich, ciągłych napaści i grabieży, zagrożenia ze strony zwolnionych z służby Polaków.[78] Zamieszki w Prusach Królewskich powodowane były w tym okresie głównie przez obłożonego banicją gdańszczanina Grzegorza Materne, który wspomagany przez Zakon Krzyżacki i prawdopodobnie szlachtę z Pomorza Zachodniego, organizował napaści na kupców i posłów gdańskich, a od 1499 r. także i na elbląskich. Materna napadał, grabił i mordował i pozostawał nieuchwytny.[79]

---

[69] Ibidem, nr 87 [23 – 24]. Reces zjazdu Prus Królewskich w Elblągu z dn. 25 – 28 XI 1493 r.

[70] Ibidem, nr 259.

[71] Matricularum Regni Poloniae Summaria excussis codicibus qui un Chartophylacio Maximo Varsoviensi asservantur, oprac. T. Wierzbowski, t. II, 1907, nr 1269.

[72] ASPK, t. III, cz. 2, nr 368.

[73] Ibidem, nr 418. Reces poselstwa stanów Prus Królewskich do Jana Olbrachta w Krakowie, między III a V 1499 r.

[74] Ibidem, nr 469.

[75] ASPK, t. III, cz. 1, nr 60.

[76] ASPK, t. III, cz. 2, nr 341.

[77] ASPK, cz. 1, nr 62 [14 – 48]. Reces zjazdu stanów Prus Królewskich w Dzierzgoniu 21 – 24 IV 1493 r.

[78] Ibidem, nr 35, 38.

[79] Ibidem, nr 175, 256; ASPK, t. III, cz. 2, nr 439, 440, 441; E. Carstenn, op. cit., s. 273; K. Górski, Starostowie ..., s. 65.

Król polski Jan Olbracht wielokrotnie apelował, aby czuwano na drogach i schwytano Maternę, wysyłał poselstwa w tej sprawie na Mazowsze, na Litwę i do wielkiego mistrza.[80] Nie zorganizował jednak konkretnej pomocy w postaci np. oddziałów wojskowych. Jego interwencja w zasadzie ograniczyła się do wysłania próśb o uchwycenie banity. Akcja króla pozostała więc nieskuteczna, napady na drogach publicznych powtarzały się tak często, iż elblążanie bali się wysłać swoich posłów na zjazd generalny do Korony, gdyż nie chcieli podzielić losu posłów gdańskich, którzy zostali schwytani przez Maternę.[81]

Brak bezpieczeństwa w Prusach potęgowały jeszcze działania starosty malborskiego Zbigniewa Tęczyńskiego, który uwięził przewoźników gdańskich jedynie za to, że nie chcieli bezpłatnie przewieźć doktora i służby starosty.[82] Ponadto wtrącił do więzienia „deichgrafa" Wielkich Żuław, aby w ten sposób zmusić chłopów żuławskich do zapłacenia mu — wbrew zakazowi króla — czynszu.[83]

Te dosyć bezwzględne metody stosowane przez Tęczyńskiego być może umacniały władzę królewską na tym terenie, nie przyczyniały się jednak do uspokojenia sytuacji w Prusach. Stwarzały nawet podstawy do tworzenia się antykoronnej opozycji. Z zamieszania panującego w Prusach Królewskich skorzystał król rzymski Maksymilian I, który jeszcze w 1495 r. prosił Gdańsk o udzielenie pożyczki na jego wyprawę włoską. Ponadto nałożył na Gdańsk podatek „powszechnego feniga" (gemeiner Pfenig), motywując to tym, że miasto należy do Świętego Cesarstwa Narodu Niemieckiego.[84] Gdańsk natychmiast przesłał kopię listu do króla Jana Olbrachta z prośbą o pomoc.[85]

Tymczasem Maksymilian I w połowie 1496 r. pozwał Gdańsk i Elbląg przed nowo powołany Sąd Kameralny Rzeszy z powodu Tomasza Jodecke.[86] Gdańszczanie ponownie zwrócili się o pomoc do króla polskiego.[87] Jan Olbracht polecił więc, by Gdańsk wysłał do Maksymiliana I list, w którym zapewniłby o wierności dla króla polskiego.[88] Ponadto zakazał radzie gdańskiej, aby nie udzielała zasiłków królowi rzymskiemu oraz nie uznawała kompetencji Sądu Kameralnego Rzeszy.[89]

---

[80] ASPK, t. III, cz. 2, nr 424.

[81] Ibidem, nr 424, 472, 504.

[82] ASPK, t. III, cz. 1, nr 104.

[83] Ibidem, nr 218.

[84] M. Biskup, Polska a Zakon Krzyżacki w początkach XVI w. U źródeł sekularyzacji Prus Krzyżackich, Olsztyn 1983, s. 50 – 52. Na podstawie dokumentu: WAP, Gdańsk, A Gd. 300 D. 22, nr 217, z dn. 21 VIII 1495 r.

[85] ASPK, t. III, cz. 1, nr 216.

[86] M. Biskup, Polska ..., s. 52. Tomasz Jodecke, były mieszkaniec Fromborka, złożył u Maksymiliana I skargę na oba miasta za skonfiskowane mu w 1483 r. 600 łasztów zboża i mąki, które były wywożone wbrew ustawie stanów Prus Królewskich do Królewca. Jodecke — mimo otrzymania odszkodowania — skarżył się na obcych dworach na Polskę. Maksymilian I wykorzystał tę sprawę do posunięć przeciw Koronie Polskiej.

[87] ASPK, t. III, cz. 1, nr 219.

[88] Ibidem, nr 200, 225.

[89] Ibidem, nr 271.

Maksymilian I jednak zagroził banicją w przypadku nie stawienia się miast przed sądem Rzeszy.[90] Jan Olbracht obiecał przedstawicielom miasta zająć się tą sprawą. W tym celu wysłał posła do króla rzymskiego, lecz ten nie zastał Maksymiliana I. Jan Olbracht zalecał więc gdańszczanom, aby — dla uniknięcia komplikacji — wypłacili pieniądze Tomaszowi Jodecke.[91] Na skutek nie stawienia się przedstawicieli Gdańska i Elbląga przed sądem Rzeszy Maksymilian I obłożył miasta banicją i wezwał swoich poddanych do jej egzekwowania (czerwiec 1497 r.).[92]

W odpowiedzi na takie postępowanie Jan Olbracht przedsięwziął zakrojoną na szeroką skalę akcję dyplomatyczną. Wyprawił ponownie posłów do króla rzymskiego oraz książąt Rzeszy, aby nie wykonywali banicji. Książę meklemburski Magnus II obiecał zwiesić postanowienia o banicji, ale tylko w taki sposób, by nie być narażonym na restrykcje ze strony króla rzymskiego.[93] Margrabia brandenburski zgodził się tymczasowo nie egzekwować banicji.[94] Podobnie zadecydował książę saski Jerzy.[95] Jan Olbracht wystosował list do siostry Anny, księżniczki pomorskiej, która zgodziła się chwilowo zawiesić banicję.[96] Jednakże jej mąż — Bogusław X, książę pomorski — oznajmił w kwietniu 1499 r., iż nie pozwoli kupcom gdańskim przejeżdżać przez jego ziemie.[97] Pozytywnym rezultatem zabiegów dyplomatycznych króla polskiego był fakt, iż Maksymilian I odroczył w lipcu 1499 r. na rok wykonywanie banicji na miastach pruskich.[98] Walka o jej całkowite zniesienie toczyła się jednak przez blisko 20 lat.[99]

Słów kilka należy także wspomnieć o Hanzie. Jak wiadomo 3 wielkie miasta pruskie należały — podobnie jak Kraków — do Związku Hanzeatyckiego, który zajmował się organizacją międzynarodowego handlu. Gdańsk opierał swój zamorski handel niemal wyłącznie na przywilejach udzielonych miastom hanzeatyckim, mimo to starał się unikać wojennych konfliktów, które narażałyby go na straty w handlu. Podczas wojny 13-letniej stosunki Gdańska z Hanzą uległy znacznemu osłabieniu.[100] Ponadto gdańska polityka nie zawsze pozostawała w zgodzie z polityką Lubeki, dlatego na sejmach Hanzy często dochodziło do scysji między tymi dwoma miastami.[101] Mimo wszystko jednak gdańszczanie starali się obsyłać sejmy Hanzy. O zgodę pytali natomiast króla Jana Olbrachta, potwierdzając fakt, że są jego poddanymi.[102]

---

[90] Ibidem, nr 298.

[91] Ibidem, nr 299.

[92] M. Biskup, Polska ..., s. 54.

[93] ASPK, t. III, cz. 2, nr 336, 342, 346.

[94] Ibidem, nr 343.

[95] Ibidem, nr 345.

[96] Ibidem, nr 340.

[97] Ibidem, nr 317.

[98] Ibidem, nr 328.

[99] M. Biskup, Polska ..., s. 54.

[100] Gdańsk. Przeszłość i teraźniejszość, pod red. S. Kutrzeby, Lwów 1928, s. 59, 61.

[101] Ibidem, s. 60.

[102] Rada Prus Królewskich dyskutowała nad zjazdem w Bremie (1494) — ASPK, t. III, cz. 1, nr 105. Reces zjazdu w Grudziądzu 27 – 30 IV 1494 r.; w Lubece (1495) — ASPK, t. III, cz. 1, nr 163; w Lubece (1498) — ASPK, t. III, cz. 1, nr 204, por. także nr 203.

Wielkie miasta pruskie zwracały się także do króla polskiego z prośbami o interwencję za granicą. Toteż w imieniu miast polskich i w ich interesie król Jan Olbracht interweniował u księcia burgundzkiego Filipa Pięknego w sprawie sporu jego poddanych z Holandii, Zelandii i Fryzji. Wstawiał się także za mieszczanami gdańskimi u króla portugalskiego.[103]

Świadczy to o tym, że Gdańsk widział w królu polskim swojego protektora i opiekuna, do którego mógł zwrócić się w razie potrzeby, jak również o tym, że król wywiązał się ze swojej przysięgi, złożonej podczas koronacji wszystkim poddanym.

Spróbujmy teraz prześledzić, w jaki sposób Gdańsk i inne duże miasta pruskie wywiązywały się z obowiązków względem króla i Korony. Z powodu zagrożenia kraju przez Turków w 1496 r. Jan Olbracht zwrócił się z prośbą do gdańszczan o zwołanie zjazdu generalnego.[104] Zjazd został zwołany jednak posłowie gdańscy nie stawili się na niego, dlatego wojewoda malborski Mikołaj Bażyński zwołał następny na kwiecień 1496 r., na którym zarówno Toruń, jak i Elbląg zgodziły się na uchwalenie akcyzy. Tylko posłowie gdańscy nie mieli w tej sprawie żadnej instrukcji.[105] Uchwalenie podatku napotykało widocznie na przeszkody, gdyż Mikołaj Bażyński wezwał ponownie gdańszczan na zjazd w celu ostatecznego uchwalenia pomocy finansowej dla króla.[106] Podatek ten był regularnie zbierany, jednak — jak się dowiadujemy — wsie gdańskie nie chciały go płacić.[107]

W roku 1499 ponownie pojawiła się kwestia podatku dla króla. Wówczas to posłowie Gdańska i Torunia oraz Łukasz Watzenrode i Mikołaj Bażyński nie zgodzili się na uchwalenie podatku i decyzję w tej sprawie pozostawili do czasu przyjazdu Jana Olbrachta do Prus.[108] Na sejm do Piotrkowa w lutym 1501 r. pojechali natomiast tylko przedstawiciele Torunia.[109]

W 1499 r. posłowie miast zostali zaproszeni na obrady senatu, jednak podczas omawiania spraw dotyczących zawarcia traktatu w Węgrami i Mołdawią posłowie pruscy nie zabrali w ogóle głosu, ani też nikt ich nie prosił o wyrażenie swojej opinii.[110] Jeszcze raz uwidocznił się antagonizm między panami koronnymi a przedstawicielami Prus, spowodowany prawdopodobnie pewnymi odrębnościami kulturowymi, lekceważącym stosunkiem szlachty polskiej do mieszczaństwa oraz zapewne zazdrością, wynikającą z pozycji majątkowej Prusaków, pochodzących z najbogatszych miast w Prusach Królewskich.

Trudno stwierdzić, jaką postawę wobec tych problemów przyjmował sam król polski. Poprzez zapraszanie przedstawicieli pruskich do uczestnictwa w obradach senatu dążył do zwiększenia ich udziału w życiu politycznym Królestwa Polskiego. Jan Olbracht nie ograniczał samorządu miejskiego w Prusach. Jednak nie posiadając wpływu

[103] ASPK, t. III, cz. 1, nr 203, 204, 225.

[104] Ibidem, nr 229.

[105] Ibidem, nr 249.

[106] Ibidem, nr 257.

[107] Ibidem, nr 279, z IX 1496 r., nr 287.

[108] ASPK, t. III, cz. 2, nr 414.

[109] Ibidem, nr 500, 504.

[110] Ibidem, nr 409, 413.

na obsadę stanowisk w radzie miast, nie miał możliwości kształtowania polityki miast pruskich. Nie mógł również kierować polityką prowadzoną przez przedstawicieli patrycjatu pruskiego. Król polski ograniczył się więc do odebrania przysięgi wierności od miast i obsadzenia stanowiska burgrabiego, którego znaczenie było raczej niewielkie.

W polityce Jan Olbrachta w stosunku do miast pruskich można wyróżnić pewne etapy — podobnie jak w przypadku stosunku króla do administracji pruskiej. Do 1494 r. postępowanie króla polskiego jest mało klarowne. Ciągle odraczana podróż do Prus powodowała, iż przedstawiciele miast przyjmowali postawę wyczekującą. Powiadamiana o decyzji króla rada Gdańska utrzymywała kontakt z Janem Olbrachtem, prowadząc jednocześnie akcję dyplomatyczną na terenie samych Prus, jak i poza nimi. Przybycie króla do Prus Królewskich wiązało się z załatwieniem najpilniejszych spraw dotyczących między innymi miast pruskich. W roku 1496 zainteresowanie króla polskiego sprawami Prus w związku z przygotowaniami do wyprawy zmniejszyło się. Jan Olbracht ograniczył korespondencję z miastami. Głównym tematem listów wysyłanych w 1497 r. do przedstawicieli miast pruskich była prośba skierowana do Gdańska o pożyczkę oraz problem poboru podatku. Załatwienie pilnych spraw, dotyczących miast, zlecił król polski swemu pisarzowi Janowi Gwiazdowskiemu. Coraz częściej korzystał też polski monarcha z pośrednictwa Łukasza Watzenrode.

Planowana już w grudniu 1497 r. podróż do Prus doszła do skutku dopiero w maju 1501 r. i miała na celu głównie rozwiązanie problemu złożenia przysięgi wierności przez wielkiego mistrza Zakonu Krzyżackiego Fryderyka Saskiego. Wiele spraw nurtujących przedstawicieli miast nie zostało przez Jana Olbrachta ostatecznie rozwiązanych, wśród nich problem banicji nałożonej na miasta przez króla rzymskiego Maksymiliana I, kwestia toruńskiego prawa składu oraz napadów banity gdańskiego Grzegorza Materny. Jan Olbracht nie zajmował się utrzymaniem, czy rozwojem portu morskiego Gdańska, nie poczynił też żadnych inwestycji, które mogłyby rozwinąć polską politykę morską, toteż polska wymiana towarowa sięgała jedynie do bram Gdańska. W tych warunkach Gdańsk — a z nim inne miasta pruskie — mógł w łatwy sposób utrzymać swoje uprzywilejowane stanowisko w handlu, a dzięki posiadanej autonomii politycznej rozwijać się pod względem gospodarczym.